Wydanie poranne

Przedpłata.

na „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2 — Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

[illegible] ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata.

na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2.70 W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12 —

Numer pojedynczy zwykły 6 hal

Numer niedzielny ilustrowany 16 h.

Nr. 299 **Kraków, Poniedziałek dnia 15 Grudnia 1902.** **Rok X.**

Nowi marszałkowie krajowi.

„Wiener Ztg.“ ogłasza mianowanie przez cesarza marszałków krajowych i ich zastępców, a to dla Dolnej Austrji marszałkiem opata X. Schmolka, zastępcą wiceprezydenta Strobacha: dla Górnej Austrji marszałkiem dra Ebenbocha, zastępcą Dierzera; dla Moraw marszałkiem hr. Vettera von der Lilie, zastępcą posła Zaczka; dla Śląska marszałkiem hr. Larischa, zastępcą X. kardynała Koppa. Dla Salcburga marszałkiem dra Schumachera, jego zastępcą burmistrza Winklera.

* * *

Wszystkie powyższe nominacje są wynikiem ostatnich wyborów sejmowych. Dodać jednak należy, że katolicko-socjalna większość D. Austrji domagała się hr. Lichtensteina na marszałka. Cała prasa żydowska podniosła straszliwą wrzawę z powodu tego żądania, gdyż ks. Lichtenstein jest śmiałym i zdecydowanym antysemitą. Dr. Körber, który nie chce sobie narażać Żydów i sprzymierzonych z nimi liberałów, przedstawił cesarzowi do nominacji nie ks. Lichtensteina ale X. Schmolka, konserwatystę, wybranego z kurji większej posiadłości. Na Śląsku, po dawnemu, większość ludności polsko-czeska, niema żadnego przedstawiciela w prezydjum sejmu, co jest tem niesprawiedliwsze, że ks. kardynał Kopp sprzyja dość wyraźnie polityce germanizacyjnej tak przeciwnej kulturalnym i religijnym interesom szczepów słowiańskich, Śląsk zamieszkujących.

Budżet krajowy.

Po zamknięciu uchwalonych przez Wydział krajowy wszystkich rubryk preliminarza budżetu krajowego na r. 1903, okazało się, że wydatki wynoszą sumę 24,188.497 kor, przychody zaś 23,356.458 kor., niedobór tedy wynosi 832.041 koron. Aby dla zrównoważenia budżetu nie podwyższać dodatków do podatków bezpośrednich, zrewidowano ponownie cały preliminarz i poczyniono w nim niektóre znaczne oszczędności.

I tak: zniżono wydatki emerytalnego funduszu szkolnego krajowego o 90.000 koron, dalej skreślono projektowane podwyższenie subwencji dla „Sokoła“. towarzystw muzycznych we Lwowie i Krakowie i na restaurację zamku oleskiego. Dotację na cele drogowe zniżono o 140.000 kor., a skreślono zupełnie 84.000 kor. na wypracowanie projektu jeneralnego regulacji rzek.

Tak samo odroczono do budżetu na rok 1904 podwyższenie zasiłku dla krakowskiej Akademji Umiejętności w kwocie 18.000 kor. Datek nadzwyczajny dla Muzeum narodowego w Krakowie w kwocie 30.000 kor., rozłożono na lat pięć od roku 1903 po 6000 kor. Na lat 7 rozłożono też subwencję dla szkoły polskiej w Białej po 2000 kor. rocznie. W dziale na cele przemysłowe zaoszczędzono także kilka pozycyj, między temi odroczono podwyższenie stałego funduszu pożyczkowego dla przemysłu.

W taki sposób zmniejszono niedobór o sumę 385.041 kor., a preliminarz budżetu zamknięto niedoborem 447.000 kor., który będzie pokryty zaciągniętą we własnych funduszach pożyczką. Dodatki do podatków bezpośrednich pozostają te same, co w r. 1902.

Kraków 15 grudnia.

Zapiski osobiste. P. Józef Kotarbiński, dyrektor teatru miejskiego, wyjechał na parę dni do Warszawy, skąd powraca jutro do Krakowa.

Promocja. P. Józef Wilchelm Minasowicz, koncepista tutejszej dyrekcji policji, rodem z Krakowa, otrzymał na Uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora praw.

W Kole mieszczańskiem odbyła się w zeszłym tygodniu konferencja fachowa krawców, w której udział wzięli, z Wiednia przybyli: poseł Ernest Schneider, starszy krawców wiedeńskich Wacław Doleis, członek wydziału stowarzyszenia krawców, radca miejski Franciszek Laubek. Z drugiej strony cały wydział cechu krawców krakowskich ze starszym cechu p. Sichtlingem na czele.

Konferencja tyczyła się sprawy dostawy mundurów dla wojska i innych dekasterji rządowych. Mundurów tych, do tej pory dostarczają tylko wielkie fabryki i przedsiębiorstwa z krzywdą całego krawiectwa w Austrji. Otóż z tego powodu goście wiedeńscy przybyli do Krakowa, aby w porozumieniu wspólnie wystąpić wobec rządu i upomnieć się o dostawy ubrań dla wojska i kolei.

Gości wiedeńskich podejmowało „Koło mieszczańskie“, skąd wysłano korespondentkę z wspólnemi podpisami do dra Luegera.

W resursie urzędniczej odbył się w niedzielę wieczorek wokalno-muzyczny urządzony staraniem kształcącej młodzieży z nader obfitym i starannie wykonanym programem.

W treść programu wchodziły także deklamacje i przedstawienie teatralne. Wyjątek z „Zemsty“ Al. Fredry, wykonane pod kierunkiem artysty p. Jednowskiego. Młodych wykonawców darzono sutemi oklaskami.

Druga wystawa gwiazdkowa urządzona staraniem komitetu „Czytelni dla kobiet“ otwartą została w niedzielę w południe w salach hotelu Saskiego przy wielkim udziale publiczności.

W otwarciu uczestniczyli: delegat Namiestnictwa p. Adam Fedorowicz, I wiceprezydent miasta prof. dr Juljusz Leo, inspektor przemysłowy p. Zygmunt Kremer tudzież przedstawiciele prasy. Przed otwarciem przemawiali: inżynier p. Wilhelm Winkler imieniem komitetu, podnosząc znaczenie i pożytek wystawy, zaś wiceprezydent dr Leo imieniem reprezentacji gminy ogłosił wystawę za otwartą i wzywał do licznego jej zwiedzania.

Wystawa obejmująca przeszło 60 wystawców, mieści się w czterech bocznych salach obok wielkiej sali hotelu Saskiego.

Publiczność zwiedzając wystawę porobiła znaczne zakupy szczególnie z działu hafciarek z Makowa i działu wyrobów szkoły p. Krzyżanowskiej w Oświęcimiu.

Opłatek. Stow. katolickich rękodzielników „Praca“ obchodzić będzie tradycyjny opłatek w niedzielę dnia 28 b. m. o godz. 4 po południu w lokalu swoim przy ul. Podwale l. 13.

VI Bal robotniczy. Krakowski Związek okręgowy Stowarzyszeń katolickich rzemieślniczo-robotniczych, wybrał komitet, który uchwalił, aby VI doroczny Bal robotniczy odbył się 1 lutego 1903 roku.

Stacja ratunkowa opatrzyła w niedzielę stróżkę z ulicy Staszyca, która ws[illegible] wypadku zraniła głowę. Tegoż dnia opatrzyła [illegible] Franciszka Sikorę, parobka, pokąsanego przez p[illegible].

Policja aresztowała w Krakowie żyda Moska Zuckerwahra, fabrykanta skór w Białogoniu gub. Kieleckiej. Zuckerwahr zrobiwszy benkele na 80.000 rubli i zaciągnąwszy jeszcze świeże długi skrył się w Krakowie pod przybranem nazwiskiem Jakóba Leisera Wachsbauma rzekomo z Olkusza. Za zbiegiem przybyli tu jego wierzyciele, za których wskazówką aresztowano Zuckerwahra, przy którym znaleziono jeszcze znaczną kwotę gotówki.

Z klubu słowiańskiego.

W sobotę dnia 13 b. m. w klubie słowiańskim referował prezes klubu prof. Zdziechowski o kwestji muzułmańskiej w Bośni i Hercegowinie.

Jak wiadomo, gdy Turcy zagarnęli Bośnię, zmusili prawie całą bez wyjątku szlachtę do przyjęcia wiary muzułmańskiej. Wskutek tego na ziemiach bośniackich wytworzyły się trzy grupy kulturalne, płynące z trzech odmiennych wyznań t. j. prawosławni (Serbowie), katolicy-Chorwaci i muzułmanie-Chorwaci. Ci ostatni do obecnych czasów pozostali wierni przybranej wierze ojców i tworzą tym sposobem dziś, w dobie odrodzenia narodowego Chorwacji, typ Chorwata, wiernego swojej słowiańszczyźnie z jednej strony, a Islamowi z drugiej. Bardzo chętnie nawiązując pokrewieństwo z muzułmańską kulturą Arabów, wytworzyli już dziś w literaturze i nauce cały szereg postaci, bojujących o wytworzenie trwałej kultury chorwacko-muzułmańskiej.

Prelegent cytował cały szereg takich postaci: Osman Hadżić, Beg Sawfet Basagić-Redżepasić, Ehdem Mulabdica, do szeregu tego należy dopisać nazwisko zmarłego w tym roku Kapetanovića.

Ze względu na budzącą się coraz silniej ideę panislamizmu prelegent bardzo słusznie podniósł potrzebę zwrócenia baczniejszej uwagi na tę ciekawą kwestję muzułmańsko-chorwacką, czy muzułmańsko-serbską.

W dyskusji zabierali głos: prof. Tretiak, O. Czermiński oraz dr Stefański; ci ostatni, jak wiadomo, ze stosunkami południowej słowiańszczyzny obeznani są „naocznie“, jeżeli tak powiedzieć można.

Z TEATRU.

Teatr miejski.

„Krucze gniazdo“ Dagny Przybyszewskiej, „Walc (!) bar. Molskiego przez Adolfa Neuwert Nowaczyńskiego, „We czworo“ Marjana Gawalewicza.

Z ponurych północnych nastrojów wyrósł dramat a raczej szkic dramatu Przybyszewskiej, który w sobotę poraz pierwszy pojawił się na scenie. Niema w nim ani symboliki, ani metafizyki, jest tylko prosty konflikt miłosny, o tyle tragiczniejszy, że rozegrany pomiędzy dwoma siostrami. Tor kochał Gunhildę, ale poślubił Sygrydę, która jego kochała; czy zrobił to dla jej słodyczy, czy dla jej piękności, czy dla tego, że tak chciało przeznaczenie, dość, że jest związany na zawsze z kobietą, którą gorąco pragnie pokochać, aby zapomnieć o tamtej. Gunhilda jednak nie ustępuje: jak demon czyha na swoją zdobycz, oplątuje słabego Tora złowrogą siecią swej namiętności i odrywa go nareszcie od Sygryny, która widząc ruinę swego szczęścia i czując, że jest zawadą na drodze życia siostry i męża, zabija się skacząc w przepaść...

Pomimo niezwykle dramatycznego napięcia, dramat Przybyszewskiej jest zimny i sztuczny. Znać w nim robotę literacką, bez polotu i natchnienia, wielkie usiłowania i słaby talent twórczy; powierzchowną psychologję i płytką a ryzykowną filozofję. Wogóle jest to tylko ciekawy dokument pewnego kierunku i pewnej chwili, którego nie ocali od zapomnienia nawet rozgłośne nazwisko autorki.

„Krucze Gniazdo“ było odegrane dobrze i w należytym nastroju. Pani Wysocka, jako Gunhilda, miało dużo ponurej demonicznej siły, panna Mrozowska, bardzo starannie z pracowitem wykończeniem szczegółów, odegrała rolę Sygrydy. Zdaje się jednak, że odtwarzanie takich słodkich postaci, złożonych z rezygnacji i poświęcenia, nie odpowiada rodzajowi jej talentu. P. Mielewski, który w ostatniej chwili zastąpił p. Tarasiewicza, nie wiele tchnął życia w bladą rolę Tora. Wcale dobrze odegrała rolę starej ciotki panna Kosmoska.

* * *

Pan Nowaczyński młody publicysta, pełen wybujałej werwy, złośliwości i satyrycznego talentu, napisał krótki, lecz nadzwyczaj barwny i zajmujący djalog, p. t. „Walc bar.(!) Molskiego“, który ma być obrazem wielkomiejskiego zopsucia i rozkładowego wpływu żydowskiego żywiołu.

Jest to epizod z życia zrujnowanego panka, który wśród ogólnego rozbicia, zachował jeszcze

tylu uczciwości, że nie chcąc wisieć na łasce u brata ożenionego ze starą ale bogatą „śledziarką“, najmuje się jako grajek do tańca, w salonach bogatego warszawskiego mieszczaństwa.

Jeden z takich wieczorów maluje p. Nowaczyński w sposób niezmiernie złośliwy, drastyczny i realny.

Rzecz jest mocno przeczerniona, głównie z tego powodu, że autor, męty, rozłożone na ogromnej przestrzeni wielkiego miasta, nagromadził w jednej rodzinie, jednym pokoju, jednej scenie. Zadużo materjału tłoczy się w tych ciasnych ramach i dlatego ogólna perspektywa jest fałszywa. Również niektóre środki sceniczne, użyte przez autora, są za jaskrawe, widocznie jednak chodziło mu o silne oświetlenie.

„Walc barona (!) Melskiego“ jest po prostu przesycony werwą i dowcipem. Djalog tryska ożywieniem, wszystkie prawie postacie zarysowują się szkicowo, ale bardzo wyraźnie, nie brak tam wreszcie nawet pewnego odcienia uczucia, czy sentymentalizmu, co wszystko razem tworzy całość niezwykle ciekawą i oryginalną. Jest to jednak dopiero próba, niby pierwszy rzut, albo epizod większej roboty. Obietnica i zapowiedź na przyszłość, która zobowiązuje autora, a budzi poważne nadzieje co do jego dalszej literackiej działalności.

Utwór p. Nowaczyńskiego powinien być na scenie bardzo starannie we wszystkich szczegółach wyrzeźbiony. Z grających zrobili to najlepiej pp. Walewski i Zelwerowicz; p. Sosnowski miał rolę zupełnie nieodpowiednią, trudno więc go winić za niedość wyraziste jej wykonanie.

P. Sobiesław, doskonały w niektórych scenach, był cokolwiek nienaturalny. Role żeńskie wykonały bardzo dobrze panie Sulima, Ordonówna i Zawadzka.

* * *

Farsa „We Czworo“ nie przysporzy laurów literackich panu Gawalewiczowi. Napisana niezręcznie, trzy pary grające jednocześnie na scenie, przeszkadzają sobie wzajemnie, jest przepełniona dowcipami tak pospolitemi, a nawet trywjalnemi, że dziwić się należy iż wyszły one z pod wykwintniejszego pióra.

Pp. Mielewski, Przybyłowicz, Walewski i Pawłowski, tudzież pani Czechowska i Pawłowska, naprożno usiłowali wlać trochę humoru w ten banalny utwór.

TELEGRAMY.

Posiedzenie gremialne aptekarskie.

Lwów 15 grudnia. W sobotę wieczorem odbyło się tu poufne posiedzenie gremium aptekarskiego w sprawie strejku współpracowników aptekarskich. Na posiedzeniu tem stwierdzono, że wszystkie apteki zaopatrzone są należycie w siły fachowe robocze i w żadnej aptece nie ma zastoju. Nowo zarekwirowane siły po tygodniu zajęcia zaznajomiły się dokładnie z rozkładem aptek, tak, że ruch w aptekach odbywa się dzisiaj zupełnie normalnym trybem. — Pracodawcy skarżyli się dalej na nielojalność swoich współpracowników, którzy, nie wymówiwszy miejsc na 6 tygodni, dopiero nagle w niedzielę porzucili pracę. Krok ten współpracowników jest dla pryncypałów tem przykrzejszy, że przed trzema miesiącami poczynili ustępstwa co do zniżenia godzin pracy. W zasadzie uważają pryncypałowie żądania swoich współpracowników za zbyt wygórowane i nie do przyjęcia.

Zgromadzenie delegatów kas chorych.

Lwów 15 grudnia. W sali zakładu ubezpieczeń robotników od wypadków odbyło się w niedzielę przed południem pod przewodnictwem prezesa p. Domaszewskiego walne zgromadzenie delegatów Związku, powiatowych kas chorych w Galicji.

Po zagajeniu obrad przez przewodniczącego, w którem tenże między innemi podał do wiadomości zebranych orzeczenie trybunału administracyjnego, że należy związkowym kasom chorych udzielać koncesji na założenie apteki, przyjęto do wiadomości protokół z zeszłorocznego zgromadzenia i zamknięcie rachunków z wyjątkiem pozycji koszta referenta, gdyż zdaniem większości zgromadzenia, nie spełnia on należycie swoich obowiązków.

Z kolei uchwalono, że wysokość wkładki kas do Związku należących ma wynosić podobnie, jak w roku zeszłym 5 prc. Następnie postanowiono wezwać zarząd Związku, ażeby poczynił starania w sprawie uzyskania koncesji na aptekę przy Związku i przy poszczególnych większych kasach.

W dalszym ciągu posiedzenia uchwaliło zgromadzenie wezwać zarząd, aby wyjednał u władz, by nie dopuszczały do rozdrabniania kas przez tworzenie nowych, lecz dążyły do ich centralizacji.

Po tem zgromadzeniu odbyło się w wielkiej sali ratuszowej pod przewodnictwem prezesa lwowskiej kasy p. Besena walne zgromadzenie delegatów wszystkich kas chorych w sprawie ubezpieczenia robotników.

P. Hudec postawił rezolucję domagającą się uzupełnienia i rozszerzenia ubezpieczeń na wypadek choroby, na robotników wszystkich kategoryj.

Z kolei p. Nacher referował sprawą walki z gruźlicą. Mowca wniósł rezolucję, domagającą się w tej sprawie pomocy od kraju i rządu. Dr. Diamand referował sprawę strejku współpracowników aptekarskich i postawił rezolucje, domagające się: 1) upaństwowienia aptek, 2) większej kontroli nad aptekami w czasie strejku.

Cesarz pozostaje w Wiedniu.

Wiedeń 15 grudnia. (Tel. wł.) „Montags Presse“ donosi, że cesarz spędzi święta Bożego Narodzenia w Wiedniu, nie zaś w Wallsee u arc. Marji Walerji, jak lat poprzednich. Lekarze nie chcą narażać cesarza na dłuższą podróż koleją żelazną.

Arcyksiążę Franciszek Salvator i arcyksiężna Marja Walerja przybyli z Wallsee do Schönbrunu, by odwiedzić cesarza.

Szell i Fejervary we Wiedniu.

Wiedeń 15 grudnia. (Tel. wł.). Prezydent ministrów węgierskich Szell bawił przez dzień wczorajszy we Wiedniu. „Mon. Revue“ donosi, że Szell domagał się ukończenia układów co do ugody austro-węgierskiej. O godz. 10 był Szell na posłuchaniu u casarza, następnie odbył długą konferencję z drem Körberem i hr. Gołuchowskim. Wieczorem odjechał Szell do Budapesztu.

Minister honwedów Feyervary, który przybył wczoraj do Wiednia, był w niedzielę w południe u cesarza na prywatnej audjencji i zdał mu sprawę w kwestji nowej ustawy wojskowej. Minister Feyervary wraca w poniedziałek rano do Budapesztu.

Sytuacja.

Wiedeń 15 grudnia. (Tel. wł.) „Politik“ zaprzecza doniesieniom „N. Fr. Presse“, jakoby podczas świąt Bożego Narodzenia sesja miała być zamkniętą. Sesja zostanie tylko odroczoną, aby dr Koerber mógł na mocy § 14 załatwić prowizorjum budżetowe. Dotychczas niewiadomo na pewno, na który dzień miesiąca stycznia Rada zostanie ponownie zwołaną.

Wiedeń 14 grudnia. (Tel. wł.). Ostatnie posiedzenie Izby odbędzie się w bieżący czwartek, ale wtedy tylko, gdy Czesi stanowczo nie pozwolą na parlamentarne załatwienie prowizorjum budżetowego. Dr. Körber prowadzić będzie przez poniedziałek i wtorek układy z Czechami. Smutną jest rzeczą, że prowadzenia układów z Czechami podjęli się rozmaici posłowie polscy, nie zyskawszy wpierw od rządu żadnych ustępstw, żadnej pomocy dla kraju.

Rocznica akademji wojskowej.

Wiedeń 15 grudnia. Dziennik rozporządzeń wojskowych ogłasza pismo odręczne cesarza z okazji 150 rocznicy powstania technicznej akademji wojskowej i teresjańskiej akademji wojskowej.

Zasługi Bülowa dla Austrji.

Wiedeń 15 grudnia. Cesarz ofiarował kanclerzowi hr. Bülowowi swój portret za zasługi jakie tenże położył przy odnowieniu trójprzymierza.

Uchwalenie taryfy cłowej.

Berlin 15 grudnia. W niedzielę o godzinie kwadrans na 5-tą rano ukończono w parlamencie niemieckim trzecie czytanie taryfy cłowej, poczem przyjęto taryfę 202 głosami przeciw 100 głosom. Jeden poseł wstrzymał się od głosowania. (Większość podniosła okrzyki: brawo! Mniejszość woła: Pfui!) O godzinie trzy kwadranse na 5-tą rano zamknięto posiedzenie, które trwało $18^1/_2$ godzin. Następne posiedzenie odbędzie się 13 stycznia 1903.

Zajścia w Wenezueli.

Port of Spain 15 grudnia. Wszystkie okręty wenezuelskie zostały zajęte. Anglicy obsadzili je marynarzami angielskimi i służbą angielską.

Berlin 15 grudnia. Niemiecki zastępca z Caracas doniósł telegraficznie, że prezydent Castro odrzucił ultimatum.

Paryż 15 grudnia. „Matin“ donosi z Caracas pod datą 13 b. m., że kapitan niemieckiego parowca „Topaz“, stojącego w Puerto Cabello, uźalił się przed kapitanem angielskiego okrętu „Charibdis“, iż doznał obrazy ze strony władz wenezuelskich. Komendant okrętu angielskiego zażądał od władz wenezuelskich zadośćuczynienia. Wobec tego, że władze wenezuelskie nie dały na to wezwanie odpowiedzi, o godzinie wpół do 5 po południu rozpoczęto się bombardowanie budynku cłowego w Puerto Cabello.

Rzym 15 grudnia. Agencja Stefaniego donosi z Caraca, że włoski poseł wystosował naglące wezwanie do rządu wenezuelskiego o odszkodowanie dla włoskich poddanych.

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Dr Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.

Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.